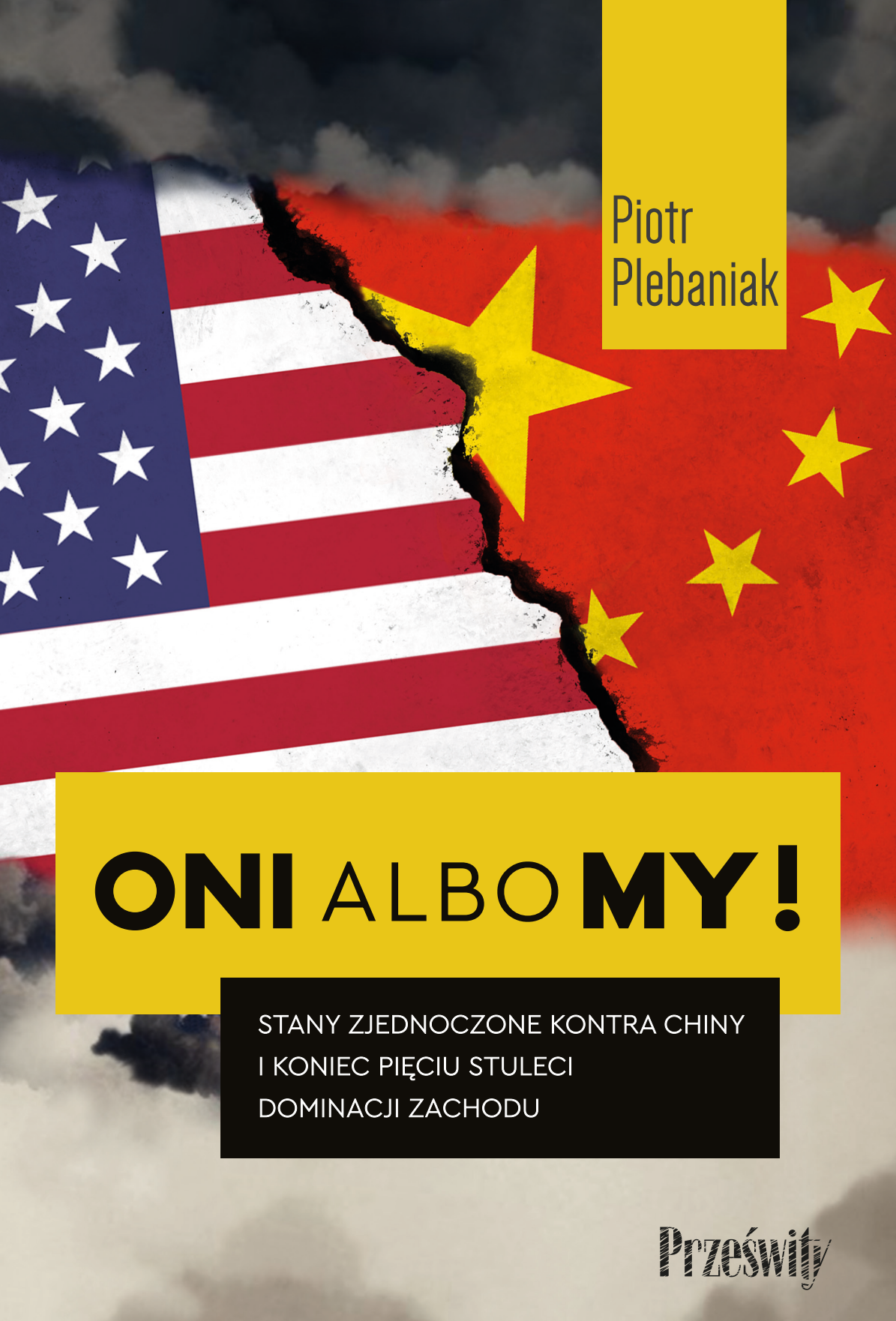




Piotr
Plebaniak

ONI ALBO MY!

STANY ZJEDNOCZONE KONTRA CHINY
I KONIEC PIĘCIU STULECI
DOMINACJI ZACHODU

Prześwity

Spis treści

Zastrzeżenie autora | 9

Wypowiedzi osób trzecich | 9

Podziękowania | 9

System odnośników i konwencje użyte w książkach serii Wzorce | 10

Koniec pięciu stuleci globalnej dominacji Zachodu. Wstęp | 11

Część I

Decydujące starcie globalnych potęg

Tajwan: w oku tajfunu | 21

Półprzewodniki i układy scalone w rękach inżynierów Doliny Krzemowej | 27

Inwazja na Tajwan? | 63

Scenariusze inwazji | 69

Część II

Parametry homeostazy wielkich mocarstw

Jak stworzyć i zniszczyć potężne imperium: aparat koncepcyjny | 81

Energia jako zasób kluczowy | 91

Samowystarczalność kontra wzajemne uzależnienie | 97

Kiedy musimy wszcząć wojnę, nawet jeśli bardzo tego nie chcemy | 103

Część III

Strategia Chin Sun Zi i współczesna rozgrywka geopolityczna

Dorobek starożytnej myśli strategicznej

i prawa wojny wszystkich ze wszystkimi | 113

Koncepcja „wojny nieograniczonej” | 121

Zawsze się trochę kolonizuje | 129

Spektakularne, tytaniczne starcie potężnych flot | 141

Część IV

Siły i słabości stron

- Silne i słabe strony Chin | 147
- Jabin T. Jacob. Indie i konfrontacja amerykańsko-chińska | 153
- Siły i słabości Stanów Zjednoczonych | 159
- Poszukiwania czynników przewagi Zachodu | 163
- Hamas, Izrael i ideologia dekolonizacji | 173
- Nemezis wszystkich – demografia | 189
- Ataki bronią demograficzną | 195

Część V

Gra cenowa na rynku ropy w 2023 roku

- Parametry stabilności globalnego systemu dystrybucji energii | 205
- Światowy system dystrybucji energii | 211
- Metale ziem rzadkich | 223
- Kierunek transferu wiedzy i technologii | 237

Część VI

Geograficzne i hybrydowe areny starć

- Wola geopolityczna Stanów Zjednoczonych wobec Ukrainy | 247
- Ukraińskie zasoby do wzięcia | 255
- Węglowodory rejonu Morza Kaspijskiego | 261
- Dekolonizacja Afryki czy tylko zamiana kolonizatora? | 267

Część VII

Strategie i taktyki pokonania Zachodu

- Nie na pięści, nie na lotniskowce, ale na czarne łabędzie | 277
- Wojna domowa w USA | 285
- Scenariusze końca *Pax Americana* | 291
- Koniec naszego świata | 301

Postscriptum | 317

ANEKSY | 319

Wybrana bibliografia | 323

Koniec pięciu stuleci globalnej dominacji Zachodu

Wstęp

Dlaczego „oni albo my”?

Konflikt i współzawodnictwo mogą, ale nie muszą być grą o sumie zerowej. Mogą też być przez jedną lub obie strony błędnie rozpoznawane jako takie. W maksymalnym skrócie gra o sumie zerowej to taka gra, w której gracz zyskuje coś kosztem innego gracza. Nie przez każdego uczestnika i w niejednakowy sposób konflikty mogą być postrzegane jako niemożliwe do deeskalacji. To wynika z różnic w percepcji zysków i strat, traum psychicznych, ukształtowania kulturowego (prestiż, honor) i potrzeb zapewnienia sobie zasobów niezbędnych do przetrwania.

Jeden z uczestników może postrzegać przegraną rywalizację jako zagrożenie egzystencjalne. Takie postrzeganie sprawia, że jest on w stanie sprawniej zmobilizować zasoby, przekonać do wykrzesania więcej energii i poświęcenia po swojej stronie. Jeśli dodatkowo uda mu się postawić siebie w pozycji ofiary agresji (atak na Pearl Harbor) albo poniżenia (niehonorowo przegrana przez Niemcy wojna), to miks składający się na tzw. mit energetyzujący stanie się potężnym mnożnikiem faktycznej siły militarnej czy gospodarczej, zaangażowanej w walkę.

Zarówno w konflikcie Zachód–Chiny, jak i Izrael–świat arabski dochodzi do postrzegania sytuacji jako konfliktu wykluczających się interesów. Stany walczą z Chinami o globalną dominację, co jest podniesioną do większej skali walką o wyłączność lub pierwszeństwo w dostępie do światowych za-

sobów. Izrael walczy z Palestyńczykami o prawo zasiedlenia pewnego obszaru geograficznego, który obie strony nazywają swoim domem i głoszą swoje pierwszeństwo i wyższość własnych racji moralnych do przejścia tego zasobu.

W moim głębokim przekonaniu oba te konflikty mają formę „oni albo my” – bez względu na to, jaki rodzaj retoryki, zależny od stadium przebiegu konfliktu, słyszymy w narracjach.

Można by powiedzieć, że to kwestia percepcji i że nie każdy po jednej ze stron myśli w tych kategoriach, lecz tylko ekstremiści. Może i tak, ale odeprę tę tezę natchnioną wypowiedzią Brigitte Gabriel:

Większość Niemców była bezkonfliktowa, ale to naziści dyktowali cel i w rezultacie sześćdziesiąt milionów ludzi straciło życie (...). Cicha większość była w tym nieistotna. (...) Większość Rosjan również była bezkonfliktowa. A jednak Rosjanie byli w stanie zabić dwadzieścia milionów ludzi. Cicha większość była w tym nieistotna. (...) Większość Chińczyków również była bezkonfliktowa. A jednak Chińczycy byli w stanie zabić siedemdziesiąt milionów ludzi. Cicha większość była w tym nieistotna. Jeśli spojrzysz na Japonię przed II wojną światową, większość Japończyków też chciała żyć w pokoju. A jednak Japończycy niczym rzeźnicy wyrąbali sobie drogę przez Azję Wschodnią, zabijając dwanaście milionów ludzi, głównie bagnietami i łopatami. Chcąc żyć w pokoju większość znów była nieistotna¹.

I o tych właśnie nierozwiązywalnych dylematach nawiedzających każdy konflikt jest niniejsza książka. Jej tytułem nie mogło być żadne inne hasło, sprytne spostrzeżenie czy paradoks. Jej tytułem musi być myśl, która przebiega zapewne przez głowę każdego, kto naciska spust, strzelając do żołnierza czy cywila. Każdego, kto detonuje bombę w środku gęstego tłumu czy odpala pocisk w kierunku budynku pełnego ludzi nieświadomych tego, że za kilka sekund przestaną żyć.

„Oni albo my”. A więc my.

Nota: zasady podejmowania decyzji co do wszczynania wojen są omówione w eseju „Kiedy musimy wszcząć wojnę...” na s. 103.

¹ Źródło: Brigitte Gabriel gives FANTASTIC answer to Muslim woman claiming all Muslims are portrayed, YouTube, [online] <https://www.youtube.com/watch?v=Ry3NzkAOo3s> [dostęp: 17.12.2023].

Stan gry

W historii ludzkości nie było mocarstwa stabilniejszego i bardziej samowystarczalnego niż współczesne Stany Zjednoczone. W historii ludzkości nie było imperium bardziej uzależnionego w przetrwaniu od zasobów zewnętrznych niż współczesna Chińska Republika Ludowa.

W trzeciej dekadzie XXI wieku oba mocarstwa w zupełnie jawny sposób ustawiają się i dostrajają nawzajem do swoich ruchów, szykując się do starcia o dominację w najbliższych dekadach. To konflikt egzystencjalny, który przynajmniej przez decydentów w Pekinie postrzegany jest jako gra o sumie zerowej – mój zysk jest stratą tamtego.

Co ten konflikt oznacza dla Europy, Polski i dla każdego z nas? Ta książka zawiera obraz mentalny, dzięki któremu odpowiedź stanie się jasna.

Jako autor pytań retorycznych, hipotez i tez stawianych w tej książce opieram się na swojej wnikliwej i praktycznej znajomości mentalności chińskiej, ale przede wszystkim na długich studiach nad chińską kulturą państwowotwórczą i strategiczną, która kształtowała się od czasów głębokiej chińskiej starożytności dwa i pół tysiąclecia temu.

Trzecim elementem zestawu „cech specjalnych” niżej podpisanego autora jest pełna niezależność od wpływu uczestnictwa w debacie geopolitycznej i propagowaniu narracji geopolitycznych na obszarze szeroko pojętego Zachodu oraz w Polsce. Mówiąc prosto, długotrwałe rezydowanie na Tajwanie daje mi odporność na wszelkie naciski ideologiczne czy inne próby wpływania na treść i formę głoszonych przeze mnie opinii oraz twierdzeń. Swoją misję jako autora niniejszej książki postrzegam jako wspólne z Czytelnikami poznawanie prawideł, którymi rządzi się bezpardonowa geopolityczna gra o przetrwanie.

Rekonceptualizacje

„Percepcja jest wszystkim”. Tak brzmi motto mojej książki o teorii i praktyce oddziaływania na bieg zdarzeń. To proste twierdzenie jest odpowiednikiem chińskiej maksymy „zaatakuj umysł przeciwnika”, która jest myślą przewodnią dla adeptów chińskiej sztuki podstępów. W myśl porad zawartych w starożytnych chińskich traktatach przeciwnika należy omamić, oślepić i odciąć od źródeł danych pozwalających mu adekwatnie reagować na wymierzone weń zagrożenia.

Wracamy na Zachód. Płk Włodzimierz Sokołowski, były agent polskiego wywiadu znany jako poczytny pisarz Vincent Severski, stwierdził, dokładając swój głos do wiecznego chóru wyrażającego tę samą myśl: „w pracy wywiadu kluczowe jest definiowanie zagrożeń”. Spostrzeżenie to sprowadza się do prostej obserwacji, że zagrożenie dostrzegamy tylko wtedy, gdy potrafimy je skonceptualizować i rozpoznać jako akt wojny.

Teraz przechodzimy do esencji tej książki, która jest starannie skomponowaną symfonią wizji i rekonceptualizacji.

Nie będzie walnej bitwy

Oczekujemy walnej konfrontacji między Stanami Zjednoczonymi a Chinami. Wypatrywanie takiej wojny to podwójnie błędna percepcja. Oto główne przesłanki tej tezy.

Chińczycy są uwarunkowani kulturowo do unikania działań ryzykownych. Jest to m.in. wpływ filozoficznej koncepcji kroczenia Drogą Środka (chiń. *zhongyong* 中庸). Oddziaływania ekstremalne mogą prowadzić do wywołania nieprzewidywalności lub nieprzewidywalnego załamania się wcześniej ustabilizowanych trendów. Nawet w zachodniej myśli wojskowej istnieje dobrze ugruntowana obserwacja, wedle której rezultaty walnych bitew są trudno przewidywalne.

Szczytem finezji i sprawności chińskiego stratega jest doprowadzić przeciwnika do upadku bez toczenia wojny. Atakuje się więc nie umocnione twierdze, ale linie zaopatrzeniowe. Nie uzbrojoną po zęby armię, lecz wrogie społeczeństwo, którego kolektywny wysiłek wysyła tę armię na wojnę.

O takim sposobie wygrywania wojen, których pewne teatry działań współcześnie nazywamy wojnami informacyjnymi, powiemy sobie w części III niniejszej książki.

Cel strategiczny Chin

Myślimy naiwnie, że celem Chin jest rzucenie rękawicy aktualnemu hegemonowi – Stanom Zjednoczonym. Nie, nie jest.

Pojedynek o przywództwo to archetyp, który jest z punktu widzenia Chin oczywistym samobójstwem. Chiny nie mają i mieć nie będą potencjału mi-

litarne, który by dorównał amerykańskiej maszynie wojennej. Nie mają i nie muszą mieć.

Celem Pekinu jest zbudowanie alternatywnego i autarkicznego (samowystarczającego) systemu gospodarczego, który byłby możliwie w pełni niezależny od oddziaływań Waszyngtonu. Realizacją tego celu jest projekt Jednego Pasa i Jednej Drogi (in. Nowy Jedwabny Szlak). Jego przeznaczenie jest podwójne: stworzyć spójny sojusz Niemiec (zaawansowane technologie przemysłowe), Rosji (surowce energetyczne) i Chin (siła geopolityczna i moce produkcyjne).

Ale w mrokach nieznanej przyszłości rysuje się zupełnie inny cel. Cel na pozór mniej ambitny, ale w rzeczywistości ambitniejszy ponad wyobrażenie. Dr Jacek Bartosiak sformułował go jako „cofnięcie skutków wielkich odkryć geograficznych”, które miały miejsce pięć stuleci temu.

Zrekonceptualizujemy ten zamiar. Chodzi o zakończenie globalnej dominacji Europejczyków – tych na „półwyspie europejskim” i tych w Nowym Świecie.

W tej rozgrywce chodzi i o prestiż, i o zdolność pozyskiwania zasobów. Musimy tu pamiętać o tym, że tożsamość chińska w oficjalnej narracji KPCh (Komunistycznej Partii Chin) definiowana jest etnicznie. Musimy pamiętać, że jednym z głównych mitów energetyzujących² w propagandzie KPCh jest zmazanie upokorzenia po tzw. stuleciu hańby, czyli upadku państwowości chińskiej w XIX wieku – co przejawiało się przegranymi wojnami opiumowymi i „interwencjami” mocarstw kolonialnych.

Chiński docelowy porządek świata jest porządkiem, w którym Zachód i jego wartości nie mają nic do powiedzenia i nie dysponują sprawczością konieczną do tego, aby pozyskać wszelkie surowce i energię niezbędne do budowania geopolitycznej siły.

Geopolityczne judo

Wiecznym prawidłem geopolityki jest to, że wielkie mocarstwa szukają samowystarczalności. Ta samowystarczalność to zdolność zapewniania sobie zasobów do przetrwania: energii, surowców mineralnych, odpowiednio zmo-

² Wyjaśnienie na s. 88 w sekcji „Mit założycielski i mit energetyzujący” eseju „Jak stworzyć i zniszczyć potężne imperium: aparat koncepcyjny”.

tywowanej ludności, która gotowa jest do ciężkiej pracy celem zbudowania godnej i dostatniej przyszłości dla kolejnych pokoleń. Sprawę tę wyjaśniają pierwsze dwa zdania tego tekstu.

Obecnie Chiny sprowadzają 80 procent energii zużywanej przez przemysł i ludność. Natomiast Stany Zjednoczone dzięki wdrożeniu technologii wydobywania węglowodorów z łupków są eksporterami ropy i gazu netto.

Od trzech dekad Chińczycy stają na głowie, aby zbudować swoją suwerenność surowcową. Od trzech dekad Waszyngton staje na głowie, by uniezależnić swoją gospodarkę od wszelkich potencjalnych perturbacji w globalnych łańcuchach dostaw. Na tym froncie Chiny są w sytuacji wręcz katastrofalnej – ich surowce, energia i produkty poruszają się po szlakach morskich całkowicie odsłoniętych i podatnych na wszelkie niespodzianki takie jak sankcje czy działania US Navy. Natomiast w lipcu 2023 roku po ci-chutku i bez rozgłosu doprowadziły do czegoś, co powinno być wręcz wykute w granicie na pierwszych stronach wykonanych z papieru gazet. Otóż po raz pierwszy wartość towarów przywożonych do USA z Meksyku była większa niż tych przywożonych z Chin. A Chiny? Przywołajmy przekornie, a może nawet złośliwie, sytuację Cesarstwa Japońskiego w przededniu II wojny światowej. Kraj samurajów 80 procent zużywanej przez siebie ropy importował nie skądinąd jak właśnie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Samowystarczalność jest wszystkim.

Mokry sen chińskich decydentów

W czasach historycznych dostęp do kompletu zasobów niezbędnych do podtrzymania istnienia mocarstwa był możliwy tylko dla państw wielkich. Nie było miejsca dla małych narodów i grup etnicznych mogących aspirować do własnej państwowości.

Dzisiaj w przypadku jakichkolwiek eskalacji militarnych Chiny są całkowicie zdane na łaskę i niełaskę Amerykanów, którzy mają do swojej dyspozycji jedenaście zespołów uderzeniowych lotniskowców.

Przywołajmy przykład Niemiec w przededniu I wojny światowej. Brytyjska blokada morska odcinała Niemcy od dostaw azotanów z Ameryki Południowej, które wszystkim europejskim mocarstwom były potrzebne do produkcji materiałów wybuchowych i produkcji żywności. Niemcy nie miały też własnych zasobów ropy naftowej. Dwie niemieckie przełomowe

technologie, proces syntezy benzyny z węgla oraz synteza amoniaku³, sprawiły, że Niemcy były w stanie rzucić wyzwanie imperium brytyjskiemu, a potem przez cztery lata kontynuować wojnę. W przypadku III Rzeszy i II wojny światowej podobną rolę odegrała benzyna syntetyczna. Bez wspomnianych technologii Niemcy nie miałyby szans w rozgrywce z „narodami anglojęzycznymi”.

Dla egzystencjalnie uzależnionych od energii węglowodorowej Chin Świętym Graalem jest technologia pozyskiwania energii, która w podobny sposób, co Niemcom w pierwszej połowie XX wieku, da Chinom energię, której dostaw Amerykanie nie będą w stanie odciąć.

I tu przechodzimy do sedna współcześnie toczonych geopolitycznych rozgrywek. Odpowiednikiem wymarzonych technologii energetycznych jest dla Chin po prostu dostęp do energii z wnętrza kontynentu azjatyckiego. To oczywiście zasoby rosyjskie, ale przede wszystkim to potężne zasoby zalegające w basenie Morza Kaspijskiego i jego okolicach. Dostęp do tych zasobów stanie się już w najbliższych latach centralnym i krytycznym teatrem geopolitycznych przepychanek.

Największy sekret amerykańskiego imperium trzeciej dekady XXI wieku

Pax Americana to kontrola globalnego systemu dystrybucji energii. Przed pojawieniem się technologii łąpkowych Waszyngton musiał wejść w sojusz z największym producentem ropy naftowej – Arabią Saudyjską. Łatwość zwiększania i zmniejszania produkcji saudyjskiej ropy przekładała się na zdolność regulowania cen.

W dobie ropy i gazu ziemnego z łąpków Amerykanie nie potrzebują zewnętrznego narzędzia sterowania światowym systemem dystrybucji energii. Energii – dodać należy – dla której nie ma i długo jeszcze nie będzie dobrej alternatywy.

To, że Ameryka po raz pierwszy od pięćdziesięciu lat stała się eksporterem ropy i gazu ziemnego, dało jej odporność m.in. na wszelkie perturbacje na Bliskim Wschodzie. Inaczej: zarówno Chiny, jak i sojusznicy Waszyngtonu

³ Chodzi o proces Habera-Boscha, w którym powstaje amoniak oraz syntetyczny kwas azotowy.

są egzystencjalnie zależni od utrzymania pokoju w skali globalnej. Amerykanie są natomiast na wszelkie takie perturbacje zasadniczo odporni.

Pytanie na wagę trwania i przetrwania wielkich mocarstw jest takie: Na ile jeszcze lat Stanom Zjednoczonym wystarczą zasoby z łąpków? Ten, kto zna odpowiedź, będzie wiedzieć, do kiedy Stany Zjednoczone nie odczują geopolitycznych skutków wycofania swojej zdolności oddziaływania na Bliskim Wschodzie.

„Nie z hukiem, ale ze skomleniem”⁴

Walna bitwa czy powolna degeneracja? Tytaniczne starcie czy wojna domowa? W dobie, w której nikt nie wypowiada wojen, a walkę o zasoby toczy się skrycie, unikając odpowiedzialności historycznej i materialnej, oczywiście odpowiedzi są te drugie. Los współczesnego porządku świata przesądzi się zdarzeniami, które będą poza zasięgiem percepcji przeciętnego zjadacza chleba (lub ryżu). Zamierzony przez chińskich strategów efekt, a więc zakończenie dominacji Zachodu, będzie zdarzeniem nieodróżnialnym od naturalnych procesów rozpadu wewnętrznego.

To właśnie takie pokonywanie przeciwnika jest esencją wojen toczonych w chińskiej starożytności. To właśnie takie pokonywanie przeciwnika jest esencją koncepcji „wojny nieograniczonej”, którą zarysowało dwóch chińskich analityków wywiadu w książce o tym tytule. Od właśnie tej książki zaczniemy przegląd teatrów zmagających o przetrwanie, które toczą dwa mocarstwa, dwie cywilizacje, dwie rasy. Dwa potężne homeostaty walczące o przetrwanie – jeden kosztem drugiego.

*Piotr Plebaniak
Hualian, Tajwan
grudzień 2023*

⁴ Nawiązanie do wiersza T.S. Eliota pt. *Wydrżeni* (przekład Antoniego Libery). Całość passusu to: „I tak się właśnie kończy świat | Nie hukiem, ale skomleniem”.

Tajwan: w oku tajfunu

Półprzewodniki oraz wielka gra o dominację technologiczną

Tajwan jest aktualnie kluczowym elementem łańcucha produkcyjnego półprzewodników. Umożliwia dzięki temu utrzymanie przez Stany Zjednoczone technologicznej supremacji. Siłą napędową toczzonego od dekad wyścigu technologicznego jest najwyższy wysiłek Tajwańczyków walczących o przetrwanie kraju. Smartfony i inne otaczające nas technologie są w dużej części produktem ubocznym tego, że zarówno Stany, jak i Republika Chińska na Tajwanie (ang. ROC – Republic of China, dalej RCh) stosują strategię przelicytowania w inwestycjach każdego konkurenta w produkcji półprzewodników. Amerykanie robią to, by utrzymać przewagę w technologiach militarnych, a Tajwańczycy – by utrzymać swoją centralną rolę w geopolitycznej układance i przetrwać.

Tak w największym skrócie wygląda logika przetrwania Tajwanu, a zarazem główny mechanizm współczesnych rozgrywek geopolitycznych.

Słowem, to nie jest tak, że słynne prawo Moore’a nadal obowiązuje dzięki pracy naukowców. To narracja dla naiwnych. Prawo nie upadło wyłącznie dlatego, że Tajwan od dekad podejmuje egzystencjalny wysiłek napędzania postępu technologii półprzewodników, bez którego wyspa utraci centralną rolę i kluczowe miejsce w amerykańskim kompleksie militarno-przemysłowym.

Plany strategiczne Chin

Chińczycy oficjalnie zaproponowali utworzenie Ekonomicznego Pasa Jedwabnego Szlaku (ang. *One Belt One Road* – OBOR) w czasie wizyty

w Kazachstanie w 2013 roku. Jego esencją jest współpraca trzech mocarstw starających się zrzucić nienawistną im dominację amerykańską. Rosjanie dysponowali surowcami energetycznymi, a Chińczycy zapleczem produkcyjno-przemysłowym. Niemcy miały być dostawcą zachodnich technologii.

Imponujący chiński plan być może dałby się zrealizować, gdyby nie to, że Stany Zjednoczone – a precyzyjniej US Navy – kontrolują globalne przepływy strategiczne, łańcuchy dostaw. Stany są też największym eksporterem chipów do Chin. To dlatego, gdy na początku drugiej dekady XXI wieku Stany stały się strategicznie niezależne od globalnych dostaw węglowodorów, z punktu widzenia Chin sprawa stała się beznadziejna. Dzięki rewolucji łupkowej Amerykanie byli zdolni wyrwać Europę spod działania rosyjskiego szantażu i zależności energetycznej. Równoległym krokiem, uporządkowaniem szyków przed konfrontacją z Rosją, było wyjście wojska Stanów z Afganistanu (we wrześniu 2021 roku) oraz z Iraku. To ten zabieg pozwolił Waszyngtonowi skierować zasoby militarne – amunicję i sprzęt – do pomocy zmagającej się z rosyjską inwazją Ukrainie przed 24 lutego 2022 roku i po nim.

Wzajemna zależność rywalizujących stron w zakresie produkcji i użycia układów scalonych jest zadziwiająca. Aktualnie Chiny wydają więcej środków na import układów scalonych niż na zakup ropy naftowej. Apple nie produkuje żadnego z używanych przez siebie chipów. Jednostki centralne kupuje od tajwańskiej firmy TSMC, a pozostałe zapotrzebowanie zaspokaja u japońskiej firmy Kioxia. Układy radiowe nabywa od firmy California's Skyworks, a układy audio od firmy Cirrus Logic z Teksasu. Apple projektuje najbardziej zaawansowane procesory, które są głównymi jednostkami smartfonów. Ale nie potrafi tych procesorów wyprodukować. Mogą one powstawać wyłącznie w jednej fabryce na świecie – w zakładzie TSMC na Tajwanie. Wszystkie rządy azjatyckich tygrysów wywalczyły swoje miejsce przez subsydiowanie firm, badań oraz zaniżanie kursu walut i nakładanie ceł. Dynamiczna rywalizacja i współpraca jest wciąż i wciąż renegocjowana i wymuszana. W ciągu ostatnich lat na pozycję dominującą wysunął się tajwański przemysł półprzewodnikowy. Aktualnie trzecia część nowo produkowanej mocy obliczeniowej pochodzi z fabryk tajwańskiego TSMC. Semiconductor Industry Association podaje, że w 2019 roku 37 procent produkcji układów logicznych pochodziło z Tajwanu. W produkcji pamięci dominuje Korea Południowa. Dwie koreańskie firmy to 44 procent rocznej podaży układów pamięci.

Gra między imperiami toczy się nie tylko o prestiż bycia hegemonem.

Stawką jest to, kto na kogo pracuje, czyli kto jest czym niewolnikiem ekonomicznym. Chiny próbują pokonać Zachód metodami wojny nieograniczonej, która toczy się w każdej sferze ludzkiej aktywności – oprócz militarnej.

Optymalną dla Chin strategią oddziaływania jest doprowadzić do
DRUGIEJ WOJNY DOMOWEJ W USA

**Przetrwanie Europy bez ropy i gazu ★ inwazja na Tajwan
★ katastrofalna zapaść Chin**

Zrozumieć te kwestie to zrozumieć plany oraz fortele Rosji i Chin w rozgrywce o najwyższą stawkę – władzę nad światem. Nie będzie tytanicznego starcia wielkich flot. Zamiast tego staniemy się ofiarami doskonałej od ponad dwóch tysięcy lat chińskiej sztuki wojennej, czyli mistrzostwa w doprowadzaniu przeciwnika do samozagłady.

**KLUCZOWY DYLEMAT PAŃSTWA ŚRODKA:
JAK ZNISZCZYĆ DOMINACJĘ AMERYKI, ABY GLOBALNA ZAPAŚĆ
CYWILIZACYJNA POZWOLIŁA PRZETRWAĆ CHINOM ?**

Stany Zjednoczone dominują dzięki kontroli dystrybucji energii zakłętej w ropy i gazie ziemnym. Dzięki temu skrępowwały wszystkie państwa świata łańcuchami dostaw – gwarantującymi prosperity... i utratę suwerenności. Ten finezyjny układ jest jednocześnie bardzo stabilny i bardzo wrażliwy. Zyski z handlu i rozwój gospodarczy osiągają zatem wszyscy albo nikt. Największym zagrożeniem dla nas wszystkich stała się więc zapaść globalnej wymiany towarowej. Bez niej gospodarki świata nie mają szans na wyżywienie obywateli.

W jakich okolicznościach inwazja na Tajwan jest realna i co musi się stać, żeby się udała? Jak rzucić na kolana hegemon, który twardo kontroluje pieniądź oraz dystrybucję energii na świecie? Czy celem Chin jest całkowite zniszczenie Zachodu? Na wszystkie te pytania odpowiada autor bestsellerowych *36 forteli* oraz *Prawideł geopolitycznej gry o przetrwanie*.

Głos w książce zabierają m.in. dr Jabin Jacob, płk Andrzej Kruczyński i inni eksperci w zakresie geopolityki, konfliktów militarnych, ekonomii i handlu międzynarodowego.

Partner wydania:

UKŁAD SIŁ

wydawnictwoprzeswity.pl

Patron medialny:

**PODRÓŻ
BEZ PASZPORTU**
MATEUSZ GRZESZCZUK

Książkę poleca:

Nowy Ład
nlad.pl

Książka dostępna również jako e-book.

ISBN 978-83-8175-582-5



9 788381 755825 >

P20243006

Cena 74,90 zł